

Lemon, Sowa

Ktoś musi pilnować nocy
Musi wziąć na siebie
Wiarę w strachy, moce i zmory

Ktoś musi rozsypać sól
Stworzyć okrąg wokół
Gwar czarnych cykad i sów

Inny odgarnie ci włosy
Nasłuchuje ciszy
Aż słycać w żyłach krwi szum
W rynnach wciąż opiętych przez hak
Chaos cieczy, która ma za nic czas i deszczu tempo

Szeroko zamknę oczy nam
Na to, że skóra pęka w szwach
Historie z Dziadów
Wołchw, gusła
Zatęsknisz za mną pewnego dnia

Człowiek wierzył był w istoty
Wierzył był w samego siebie
A zielarki miały dbać o ludzi
Gdy wychodziły nad potok
Wielu bało się o wioski i swoje rodziny

Bzdura i niezrozumienie
I z daleka było słycać jęk
Jęk w unisono
Tabu, pohukiwanie
Sowę przybito do drzwi
Hipnagogi przy świadomym śnie

Inny odgarnie ci włosy
Nasłuchuje ciszy
Aż słycać w żyłach krwi szum
W rynnach wciąż opiętych przez hak
Chaos cieczy, która ma za nic czas i deszczu tempo

Szeroko zamknę oczy nam
Na to, że skóra pęka w szwach
Historie z Dziadów
Wołchw, gusła
Zatęsknisz za mną pewnego dnia

Szeroko zamknę oczy nam
Na to, że skóra pęka w szwach
Historie z Dziadów
Guślarz, płacz
Zatęsknisz za mną pewnego dnia

Proszę pozdrów ode mnie sen
W którym fruwa motyl
W tym dobrym nie zjada go ćma

Szeroko zamknę oczy nam
Na to, że skóra pęka w szwach
Historie z Dziadów
Wołchw, gusła
Zatęsknisz za mną pewnego dnia

Szeroko zamknę oczy nam
Na to, że skóra pęka w szwach
Historie z Dziadów

Guślarz, płacz
Zatęsknisz za mną pewnego dnia